„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

Wydanie poranne

Cena 4 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU“ Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.

Nr. 214 — Kraków, czwartek dnia 3 maja 1906 roku. — ROK XIV.

KRAKÓW, 3 maja.

Ze wszystkich rocznic i pamiątek, jakie przekazały nam dzieje Polski, dzień 3 maja czcimy najokazalej, najuroczyściej! A choć bogata skarbnica naszej przeszłości obfituje w wydarzenia epokowe, choć na jej kartach lśnią niegasnącym blaskiem zwycięstwa Sobieskich i Jagiełłów, — naszem świętem narodowem stał się właśnie dzień dzisiejszy — dzień ogłoszenia konstytucji 3 Maja — dzień wewnętrznego odrodzenia Polski!

Rozszarpana przemocą najezdców Polska zdołała przekazać następnym pokoleniom swój testament! Odniosła zwycięstwo nad własną niemocą, nad dawnemi błędami i wskazała drogę na przyszłość.

W dniu 3 Maja czcimy ostatnią wolę dawnej Polski i jutrznię jej odrodzenia! Przyjmujemy jej testament, którego wykonanie i wypełnienie nam powinno przypaść w udziale!

I właśnie dzisiaj, kiedy doroczne święto narodowe obchodzimy w chwili tak przełomowej dla narodu polskiego, testament ten powinien przemówić do nas z szczególną siłą powinien odżyć w naszych sercach jako duch dawniej Polski, który wzywa nas całą potęgą swej mocy, abyśmy nie marnowali jej spuścizny, przekazanej nam w d. 3 Maja 1791 r., abyśmy szli niezmordowanie po wytkniętej drodze, abyśmy budowali nową Polskę na podstawach miłości, braterstwa i równości!

Miliony.

„Na warszawskim rynku,
Biją wszystkie dzwony,
Wolnych synów Polsce,
Przybyły miliony.“
Jan Sawa.

Miliony serc ludu naszego święcą dziś w Polsce wielką chwilę wspomnienia o dniu 3-go maja.

Lecz są i miliony, które czoła nie wypogodzą, duszy nie rozjaśnią.

W mroku ciemnoty, w zapomnienia oddali... a bez szkół i książek, którym jeszcze „oświata“ złotych piór wchodzącej zorzy nie rzuciła... ci oto, w taki dzień świąteczny, dzień ofiary na dar narodowy, przypominają się.

Któż o nich dziś nie pomyśli?

„Miliony“ wśród pól i zagonów, chat i miast, wśród znanych i bliskich, dalekich i bliskich, a jednak bracia to nasi i szeregi tych wolnych synów Polski, które w dniu 3-go maja do serc naszych zostały przygarnięte.

A ci na kresach, gdzie niemczyzna porywa ich jak wezbrana fala morska? A ci w tułaczej wędrówce za pracą i chlebem, którzy zapominają, iż są Polakami? A ci wśród miast nędzarze bez domu i bez roli — czy tych nie miliony?...

Więc dziś gdy święcim dzień zorzy odrodzenia i nadziei, gdy 3-go maja blaskiem złocimy nasze czoła — na „miliony“ owe wspomnijmy, które potrzebują opieki, i dla nich rzućmy grosz ofiarny.

Gdzie łza bólu i smutek zapomnienia, tam serce kobiety najbliższe. Więc Polki, bądźcie dziś blisko tych milionów, które są zapomniane i smutne.

Gdzie serce dziecka, gdzie sieroca niedola, tam kobiety litość rozpina skrzydło miłosierdzia. Więc Polki nachylcie się dziś ku tym duszom milionów ludu, ku duszom tysięcy dziatek polskich łaknących i spragnionych światła.

Gdzie mrok i noc, tam usta kobiety Polki niech sieją oświaty słowa, dłonie niech wyciągają się po grosz ofiarny na cele oświaty.

Wpisujmy się gromadnie do Kół Tow. S. L., zachęcajmy innych do spełniania obowiązków narodowych. Z czynów jednostek tworzą się wielkie czyny narodu, z ofiar groszowych zbierają się sumy krociowe. — Przez zespolenie sił przy będą Polsce wolnych i oświeconych synów miliony.

Polki! W rocznicę wielkiego dnia historycznego — stańmy do pracy!

Zarząd K. Pań T. S. L.

Dar narodowy 3go Maja.

Organ Tow. S. L. „Miesięcznik Towarzystwa Szkoły ludowej“ ogłosił gorącą odezwę do składania datków na cele oświatowe. Zarówno idea szerzona przez Tow. Szkoły ludowej jak i poczucie płacenia „podatku narodowego“ na najdonioślejszy dziś cel narodowy: na oświatę, pulsują dziś już tak silnie wśród nas, że — rzec można — weszły już w krew narodu. To też w dniu dzisiejszym, tak żywym w sercach polskich, każdy kto czuje się Polakiem, pomny na swe obowiązki nie zapomni o „Darze narodowym 3-go maja“.

* * *

Dar Narodowy 3 maja dla T. S. L. zbierany w Krakowie na listy składkowe, wydane przez Zarząd Główny T. S. L., składać należy wraz z listami w kantorze banku hipotecznego (przy linji A—B Nr. 42) w godzinach urzędowych.)

* * *

Na dar narodowy 3-go maja dla Towarzystwa Szkoły Ludowej kwestę przy stolikach urządza jak w r. z. Koło Pań i Koło im. J. Słowackiego.

Z ramienia Koła Pań kwestować będą:

Rynek główny przy kościele Marjackim panie: M. Hercokowa i Hipolitowa Małecka od godz. 9-ej do 1-ej po południu.

Plac Szczepański panie: A. Klemensiewiczowa, Żmigrodzka, A. Bandrowska, Śleczkowska, Warzeszkiewiczowa i Lachnerowa, od godz. 9-ej rano do 7-ej wieczorem.

Obok poczty głównej na Wielopolu panie: M. Bogdanikowa, Nenyczkowa, Liwery i Późniakowa, od godz. 9 do 1 po południu.

Obok kawiarni Janikowskiego panie: Czapska, Łobaczewska, Millerowicz i Rutkowska, od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Przed pomn. Straszewskiego panie Dropiowska, Harasskowa, Horążanka i Bocheńska, od godz. 9 rano do 7 wieczorem.

Przed Collegium Novum panie Radwańska, Stepkowa, Prażmowska, Czermakowa, Studzińska, Owczarkiewicz i Cybulska, od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Park Jordana przy sprzedaży biletów wejścia pani Czermakowa z córkami; przy sprzedaży wydawnictw T. S. L. pani Walerowa Jaworska, od g. 3 do 7 wieczorem.

Przed gmachem „Sokoła“: pani Z. Gustawska, od godz. 3 do 7 wieczorem.

W Podgórzu panie: A. Waśniewska, Górska, Przybylska, Rollowa, Breuerowa, Łuczkowa, Stupnicka, Rutkowska i Kratzerówna, od godz. 9 rano do 9 wieczorem.

Nadto w kościele Marjackim kwestować będą na tacę panie: Czermakowa z córkami, Siedlecka i Strokowa.

Z ramienia Koła im. J. Słowackiego kwestować będą:

Rynek główny (przed sklepem Hawełki) panie: Marja Zaleska z córką Marją, Michalina Stączkowa, Helena Knorkówna i Zofia Mikulska.

Rynek Główny (przed sklepem Hentzla) panie: Marja Skulska z panną Zaborską, Irena Sadowska, M. Derychówna.

Przy wejściu na Wawel panie: Marja Wojnarowa i Marja Siedlecka.

W razie niepogody kwesta przy stolikach odbędzie się w najbliższą niedzielę dn. 6 bm.

* * *

— *Polska czytelnia publiczna w Krakowie.* Z okazji uroczystości 3-go maja Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej wniósł do Rady miejskiej miasta Krakowa podanie w sprawie utworzenia w naszem mieście wielkiej czytelni publicznej T. S. L. pragnąc współdziałać w tej sprawie wypracowało projekt, na podstawie którego czytelnia już w najbliższym czasie mogłaby być powołaną do życia. T. S. L. własnym kosztem pragnie dostarczyć czytelni wszystkich gazet i czasopism polskich, jakie na ziemiach polskich i obcych wychodzą.

Przesilenie.

Piszą nam z Wiednia:

Sytuacja jest niewyjaśniona w szczegółach — co się tyczy jednak ogólnego programu na przyszłość, wiadome są jego ogólne zarysy. Pierwszem zadaniem nowego prezesa gabinetu, będzie przeprowadzenie reformy wyborczej na zasadach obecnego projektu. Pod tym względem nie zaszła żadna zmiana, a mianowicie korona życzy sobie stanowczo, aby reforma była przeprowadzona jeszcze w sesji bieżącej. Przeciwnicy reformy, więc i większość Koła polskiego zechcą zapewne wysunąć na pierwszy plan t. zw. konieczności państwowe, a zwłaszcza wybór delegacyi; zdaje się jednak, że plan ten natrafi na wielkie przeszkody. Każde dalsze odroczenie reformy wyborczej, wywoła w parlamencie formalną obstrukcję, ze strony socjalistów; pomagać im będą swoją biernością antysemici i młodoczesi, a to wystarczy do udaremnienia wszelkiej pozytywnej pracy. Pozostałaby w takim razie ewentualność rozwiązania izby, której właśnie chciał uniknąć bar. Gautsch dla dwóch względów: aby nie nadać wyborom charakteru walki o prawo wyborcze i aby nie stracić możności wyboru delegacyi. Nowy prezes gabinetu natrafia na takie same trudności; jak zamierza

je usunąć? O tem dziś z pewnością nikt nie wie, a zapewne i on sam, zupełnie zaskoczony nominacją nie jest jeszcze zorjentowany. To tylko pewna, że przeciwnicy reformy omylili się przypuszczając, że razem z bar. Gautschem pogrzebią reformę. Ks. Hohenlohe uchodzi za polityka bardzo liberalnych przekonań i zwolennika **równego** prawa wyborczego. Kto wie zatem, czy np. myśl proporcjonalnych wyborów w Galicyi wschodniej, znajdzie jego aprobatę. W ogóle przedłożenie może teraz uledz nowym zmianom, o których nie wiemy czy będą dla Polaków korzystne. Przyszłość niedaleka pokaże za tem, czy większość Koła wywołując przesilenie, nie wzięła na siebie zbyt ciężkiej odpowiedzialności.

Zmiana prezydjum gabinetu.

(Telefonem)

Wiedeń, 3 maja.

Dzisiejsza „Wiener Ztg." ogłasza **odręczne pismo cesarskie, zwalniające z urzędu prezydenta ministrów bar. Gautscha i ministra spraw wewnętrznych hr. Bylanda-Rheidta, a mianują ce ks. Konrada Hohenlohe-Schillingfürsta prezydentem ministrów i kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych.**

Zaprzysiężenie nowego prezydenta ministrów nastąpi w piątek 4 bm.

Z Warszawy

1 Maja w Warszawie.

Warszawa. Dzień 1 maja minął bez ważniejszych rozruchów. Kilka dzielnic miasta było obsadzone wojskiem.

Znieważenie Austro-węgierskiego konsula.

Warszawa (Tel. Wł.) Austro-węgierski jeneralny konsul Ugron został wczoraj przez żołnierzy napadnięty na ulicy i czynnie znieważony. Żołnierze pobili go kolbami. Oficer kozaków, któremu przechodnie zwrócili uwagę, że napadnięty jest konsulem Austro-węgierskim, odmówił interwencji. Konsul udał się ze skargą do jen. gub. Skałłona.

Bunt w więzieniu.

Warszawa. W więzieniu wybuchł bunt, który jednakże stłumiono.

DYMISJA WITTEGO.

Petersburg. Petersburska ajencja telegraficzna ogłasza:

Dziś pojawi się **ukaz, zwalniający z urzędu prezydenta ministrów hr. Wittego.** Jako jego następcę wymieniają Goremykina. W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że Goremykin będzie kontynuował politykę Wittego. Witte dalej cieszy się pełnem zaufaniem cara i opuszcza swe stanowisko wyłącznie (?) z powodu złego stanu zdrowia, spowodowanego zbytniem zmęczeniem. Zamierza on dłuższy czas odpoczywać.

Zmiany w armji.

Petersburg. Szefem sztabu jeneralnego armji zamianowany został jenerał-porucznik Ewert, w miejsce jenerał-majora Poliwanowa, który zamianowany został pomocnikiem ministra wojny.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 3 maja.

— *Następny numer „Głosu Narodu"* wyjdzie dopiero jutro w piątek rano, o zwykłej porze. Dzisiejszego wieczornego numeru nie wydajemy, uwalniając na dziś od pracy personal naszej drukarni, który pragnął wziąść udział w dzisiejszym obchodzie święta narodowego.

— *Prasa galicyjska a 1-szy maja.* Z racji tak szumnie reklamowanego „świętowania" socjalistycznego w dniu 1-go maja, mającego ujawnić międzynarodową siłę, podnieść należy jeden fakt: dnia tego mającego być dniem bezrobocia, wyszły we Lwowie wszystkie dzienniki w zwyczajnych rozmiarach, to znaczy, że drukarnie dzienników lwowskich pracowały normalnie. Z pism krakowskich wyszedł normalnie „Głos Narodu", którego drukarnia zamiast w obchodzie socjalistycznym bierze udział w uroczystem święcie narodowem dnia 3-go maja, oraz „Czas". Także tutejszy socjalistyczny organ aczkolwiek składany dnia poprzedniego, wyszedł w socjalistyczne święto. Tak więc tylko „Nowa Reforma" święciła bezrobociem dzień 1-go maja...

Sądzimy, że najdalej idący demokratyzm nie wymaga jeszcze takiego solidaryzowania się z socjalistami...

— *Odkrycia na Wawelu* dokonano przy próbnem kopaniu dołów w głównym dziedzińcu pałacu królewskiego. W dwóch dołach przy 4—5 metrowej głębokości natrafiono na pokład wapienia skalnego, przyczem w górnym pokładzie dziedzińca znaleziono rozmaite monety polskie, a nawet czeską srebrną monetę z czasów króla Wacława. Przy kopaniu trzeciego dołu w stronie południowo-wschodniej odkryto sklepione piwnice z zamurowanym kurytarzem, wiodącym ku Wiśle, a od strony kościoła OO. Bernardynów, stos systematycznie ułożonych ciosów, przypominających narożnik jakiejś baszty. Dalsze kopanie wykaże, co się kryje pod tymi kamieniami.

— *Na cele „Przytuliska"* złożyli następujące dary: Powiatowa Kasa Oszczędności w Myślenicach 20 kor., Tow. Wz. Ubezp. w Krakowie 100 k., Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce 10 kor., Magistrat miasta Żywca 10 kor., Wydział Rady Powiatowej Wadowice 25 kor., Orminia Szlakowska 10 kor., Magistrat M. Stryja 50 kor., Zwierzchność gminna Żmigród 10 k., Kasa Powiatowa Tłumacka 25 kor., Wydział Rady Powiatowej w Grybowie 5 kor., Wydział Rady Powiatowej w Białej 50 kor., Magistrat M. Krosno 10 kor., Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie przez Agencją Kraków. Tow. Ubezpieczeń pp. Niewiarowskiego i Spławińskiego za odstąpioną prowizyę 514 kor. 43 h., Wydział Kółka Kontuszowego przy obchodzie uroczystości Powstania Styczniowego 17 k. 40 h., Wydział Rady Powiatowej Sambor 40 kor., Magistrat M. Wadowice 30 kor., pp. Wł. Niewiarowscy zamiast wieńca na trumnę śp. Heleny Bogdańskiej 20 kor., Marja W. zamiast wieńca na trumnę śp. Wdowiszewskiego k. 10, NN. zamiast wieńca na trumnę śp. Stan. Jana Bialeckiego 10 k., Kasyno w Krzeszowicach 59 kor., Subwencja Sejmu 2000 kor., Zwierzchność Gmina Maków 5 kor., Stowarzyszenie Wz. pomocy w Makowie 25 k., Towarzystwo Zaliczkowe Grybów 20 kor.

Wszystkim Ofiarodawcom Wydział składa najserdeczniejsze podziękowanie.

— *Z sali sądowej.* W poniedziałek przed sądem krajowym karnym pod przewodnictwem radcy dra Trzaskowskiego toczyła się rozprawa przeciw bandzie złodziei, która spełniała liczne kradzieże w kolicy Krowodrzy. Z 7 obwinionych trybunał skazał Jędrzeja Nieradę na 6 miesięcy, Adama Roszkiewicza na 5 miesięcy, Henryka Roszkiewicza na 4 m., Wiktora Lipińskiego na 4 m., Józefa Luberdę i Annę Skibińską na 6 tygodni ciężkiego więzienia obostrzonego postem co tydzień, — wreszcie Michała Pasternaka na 10 dni aresztu. Szajkę tę wykryła i przyaresztowała żandarmerja w Łobzowie.

— *„Urodzeni" marynarze.* Żydzi nietylko w zgromadzeniu socjalistycznem, ale i w popołudniowej wtorkowej zabawie nie łączyli się z towarzyszami „gojami". Kiedy ci ostatni zabawiali się na trawnikach Parku Jordana, żydzi odważnie „łódkowali" się na stawie w parku krakowskim wyśpiewując „Czerwony sztandar", przyczem jako urodzeni marynarze — zaczęli odprawiać jakieś manewry morskie. Rewja ta zakończyła się jednak bardzo nieprzyjemnie dla uczestników, gdyż aż sześciu żydków pospadało z łódek do wody. —

— *„Propagowanie" haseł socjalistycznych.* Policja aresztowała we wtorek wyrobnika Walentego Jamrozika, gdy ten w ulicy Warszawskiej napastować zaczął robotnika Michała Szczerbę, po-

[G]OSY TAŁAŁEJA.

POWIEŚĆ

J. J. MIAŚNICKIEGO.

[Prz]etłómaczył z oryginału rosyjskiego Dr. M. S.

[3]6) (Ciąg dalszy)

— No z pewnością, niech sobie i żyje. Cóż z te[go]. Ja i tego mam dosyć, że mnie kocha Teliczka..

— Ach, jak jeszcze kocha! Ach! jak on kocha! [Ma]teczko... poznałam ja mężczyzn dosyć przez [dłu]gie życie i mnie nie oszukać...

— No, a jak mu żona umrze... to jak myślisz niu, będę ja mogła się za niego wydać?...

Dlaczegóżby nie mateczko. Jak się kogo kocha [t]rzeba się starać, żeby go jaknajprędzej ślubem związać, bo inaczej to potem... nie złapiesz, nad wszelki oni wyraz wykrętni, oj wykrętni...

— Tak to, tak, jednakże, bo to on za odźwiernego u nas służył... więc to jakoś tak... za odźwiernego się wydać?...

— Mateczko! Matreno Teodorowno toż na świecie i nie takie rzeczy się dzieją... Zna pani przecież Katorszkinową kupcową? Ona za kuczera swojego wyszła.

— Słyszałam coś o tem.

— Przez dwa lata od niego stajnią jechało, a wszystko przetrzymała... Teraz znowu blaguje i opowiada że broń Boże nigdy on od urodzenia do stajni nie zaglądał... A pani się tu co do Tałałeja Iwanicza namyśla... Toż Tałałej Iwanicz niczem odrażającem nigdy nie nasiąkał...

— Ach! nie przyjeżdża! Jeżeli w przeciągu godziny tu nie będzie, każ założyć konia i jedź do Moskwy... bo może on tam ma jakie podejrzane [z]najomości...?

— Boże jedyny! Dwa razy w tydzień go śledzę i nic; czysty jak obłupane jajo... Za gorące u pani serce Matreno Teodorowno i to jest przyczyną tych wszystkich głupich zgryzot! Jakem była bardzo młoda takie same głupie zgryzoty i mnie trapiły! Zakochasz się, tak zaraz kiśnie w tobie! i ciągle już tak kiśnie, aż dopóki tego bestjalskiego psa nie zobaczysz.. a jak go zobaczysz to jakby miotłą z głowy kisłotę wymiótł! Co to mówić, oni są naszymi władcami te rozbójniki!... A bądź co bądź moja rada dla pani Matreno Teodorowno taka: nie dawaj pani Tałałejowi Iwaniczowi dużo pieniędzy!...

Et, brednie nianiu!

— Prawdziwie mówię mateczko... znam ja męski charakter na wskroś! — ja go przejrzała, to też dlatego tak mówię... nie dawać mu dużo pieniędzy, trochę tak kieszonkowych... z dużymi pieniądzmi, to się machnie gdziekolwiek, a z drobnymi to będzie z przyjemnością siedział w domu.

— Przecież sama mówisz, że on nie taki...

— Nie taki!... duszę bym gubiła? nie taki, ale z dużymi pieniądzmi mateczko może się stać takim... Według mnie jak tam pani chce, tylko że ja co znam męski charakter a pani dobrze życzę mówię: drobnemi mateczko, drobnemi i jemu i i sobie lepiej pani zrobi...

— Ale też ty, odchodząc rzekła wdowa, zamiast mnie pocieszyć to mnie rozdrażniasz... Teraz Bóg wie co **będę o nim myśleć...**

— Ja tylko dla pani dobra wszystko to mówię Matreno Teodorowno!

Lecz Matrena Teodorowna nie słuchała już niańki. Zeszła z terasy i podeszła do strzyżonego żywopłotu, za którym widniała droga. Po drodze gnały ekwipaże, migały męskie i damskie kapelusze... Przemknęła cała kalwakada jeźdźców i amazonek, a Tałałeja nie było...

Matrenie Teodorownie boleśnie ścisnęło się serce.

XXXV.

Oparła się o płot i pożerała wzrokiem drogę, nad którą unosił się jak dym pył kołami wzniesiony... Gdzieś zapiszczała harmonika, to znów zajęczał męczony fortepian... Obok przeszła szczęśliwa parka przyciskając się do siebie. Parka szła milcząca, radośnie uśmiechnięta... a dlaczego? Matrena Teodorowna wiedziała dlaczego, i serce jej ścisnęło się jeszcze boleśniej. — Ci oto co przeszli mimo, czuli się szczęśliwymi już dlatego, że byli razem, iż patrzeli na siebie i dlatego nie potrzebowali słów: im wystarczało jedno spojrzenie, jeden uśmiech, aby się pojąć nawzajem i zbadać całą głębię wzajemnych uczuć... Cóż może wypowiedzić język, gdy serce milczeniem mówi tak wspaniale, więc lepiej go nie używać. Milcząc i z zachwytem wpatrując się w siebie, zlewali w jedną całość swe dusze i oddawali sobie w myślach nawzajem całą piękność i młodość uczuć radujących się życiem istot nieskażonych jeszcze goryczą rzeczywistości. To też Matrena Teodorowna patrząc za tą w zachwyty uniesioną parką, czuła się samotną, opuszczoną, zapomnianą...

— Nie! nie może tak być dłużej! wyprostowana przyciskała pełną żądz piersią do płotu, ja jutro... nie, dziś jeszcze postanowię... on mój i przy mnie powinien być... cóż to... same męczarnie...

— Matreno, rozległ się w tej chwili za nią cichy głos...

Matrena Teodorowna wzdrygnęła się i odwróciła od płotu. Przed nią stał Tałałej z uchylonym cylindrem.

— Ty! Toś ty! zdyszana krzyknęła radośnie, Taliczka... Najukochańszy... Chciała mu się rzucić na szyję, ale się wstrzymała, bo tuż jechały ekwipaże, a w ogrodzie bawiły się dzieci.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Ol(?)cego do pracy. Jamrozik kazał Szczerbie zawróć do domu, argumentując, że to „dziś święto", a gdy Szczerba nie chciał usłuchać takiego rozkazu, Jamrozik porwał się na niego i przy pomocy pięści usiłował go „nawrócić".

„Omyłki" p. Daszyńskiego.

Przemówienia p. Daszyńskiego odznaczają się przedewszystkiem bujną frazeologją i niesłychaną przesadą. Są one przytem nadzwyczaj jednostronnie zabarwione, i mają charakter wybitnie agitacyjny. Przywódzca galicyjskich socjalistów nie cofa się przed świadomą nieprawdą, gdy szuka argumentów dla swoich twierdzeń. Jest to metoda niewątpliwie wygodna, ale niezupełnie zgodna z etyką publiczną...

W ostatniej swojej mowie w dzień 1 maja, popełnił p. Daszyński kilka takich faktycznych „błędów". Są one dość jaskrawe, aby je podkreślić. Oto np. jeden ustęp: (cytujemy według „Naprzodu")

„Telegramy, donoszące o dymisyi br. Gautscha, to dokumenty historyi, które po wszystkie czasy świadczyć będą, że w tem państwie reakcyi, w tem państwie kleru i policyi najbardziej reakcyjni wstecznicy — to szlachta polska, **ci sami, którzy może spieszyli przed kilku dniami do kantorów, aby kupić pożyczkę rosyjską,** ci sami, którzy ciemiężą i wyzyskują całą ludność Galicyi, ci sami, którzy szafują bez miłosierdzia milionami na nowe armaty i setkami tysięcy rekrutów, ci sami, którzy ciężar za ciężarem zwalają na barki ludu, którzy doprowadzili kraj do nędzy, zabiwszy wszelki przemysł, zatruwszy wszelką zdrową i wolną myśl, ci sami, którzy teraz na chwilę tryumfują z powodu upadku Gautscha! Ci sami, którzy w dziejach naszych przewijają się jak czarna nić reakcyi i zdrady ludu i narodu, ci sami to są, którym zawdzięczamy utratę niepodległości, dzięki którym trzeba teraz krwawą rewolucyą za kordonem zdobywać wolność..."

Ten akt oskarżenia został mylnie wystosowany pod adresem szlachty. Czy p. Daszyński nie wie, kto, — nie „może", — ale na pewno,— śpieszyć do kantorów kupować pożyczkę rosyjską? Czy to byli chrześcijanie? Nie! P. Daszyński wie doskonale, że pożyczkę rosyjską podpisywali i kupowali wyłącznie żydzi, — ale wygodniej jest dla jego celów odwrócić prawdę i ratując się dość wykrętnie słówkiem „może" — zwala całą winę żydów na.. szlachtę. Również cały frazes o wyzyskiwaczach Galicyi, którzy doprowadzili kraj do nędzy, jest zrozumiałym tylko wówczas, gdy się go stosuje do żydów, — chyba że pod „szlachtą" rozumie p. Daszyński Rapaportów, Feldmanów, Horowitzów i jak się tam nazywają ci jerozolimscy rycerze.

Ale p. Daszyński postanowił walczyć tylko z szlachtą i duchowieństwem, i tym stanom poświęcił najbardziej wojownicze ustępy swojej mowy.

„Gdybyśmy tu mieli, — mówił, — przed sobą wszystką szlachtę, dalibyśmy jej radę bardzo łatwo; gdyby szlachta była w miastach, gdyby brała udział w miejskiem życiu politycznem, pokonalibyśmy łatwo tę bandę. Ale możnaby Kraków na wszystkich czterech rogach podpalić, a taki Dzieduszycki spokojnie sobie będzie siedział w swoim Jezupolu, a Abrahamowicz w Siemianówce i cieszyć się może będzie, że trochę żydów popalono. Tam więc ich trafić musimy, gdzie oni siedzą: na wsi!

Po wsiach tylko księża stanęli w obronie przywileju. Czy nasze ciosy były skierowane przeciw plebanom? Nie! Przeciw dworom! Ale w tym szturmie na dwory musimy przejść przez wał klerykalizmu wzniesiony w obronie szlachetczyzny."

Tu znowu popełnił p. Daszyński wielką ... omyłkę. Gdzie to i kiedy księża stawali w obronie przywilejów? Czyż duchowieństwo nasze nie stanowi właśnie najbardziej demokratycznej warstwy narodu? Czyż nie księża walczą obecnie o powszechne prawo wyborcze? Ale p. Daszyńskiemu wygodnie jest wojować widmem „klerykalizmu", wywołanem głównie przez żydów, na postrach miejskiej inteligencyi. Bo p. Daszyński jest zbyt zawisłym od reakcyi żydowskiej, aby mógł oddać sprawiedliwość katolickim kapłanom, i ta zawisłość jest klątwą jego politycznej karjery, z której się już nie uwolni...

Na zakończenie swej mowy, rzucił p. Daszyński taki fajerwerk:

„Odpowiemy wielką walką, od której zadrży całe społeczeństwo i państwo, pójdziemy na wieś i otoczymy dwory szlacheckie płomieniem buntu!"

Manja wielkości unosi p. Daszyńskiego cokolwiek za daleko....

TELEGRAMY.

(z dnia 3-go maja)

Z Francji.

Paryż. Miasto przybrało znowu zwykły wygląd. Mimo to zatrzymano w nocy zarządzenia celem utrzymania porządku. Członkowie wszystkich wielkich korporacji robotniczych zjawili się do pracy, toż samo pomocnicy jubilerscy. Natomiast zastrejkowało około 1500 pomocników malarskich.

Od g. pół do 2 popoł. zbierają się robotnicy koło giełdy robotniczej i na placu de la Republique. Policja rozprasza zbierające się grupy.

Paryż. Policja zasadziła wczoraj 60 osób za wykroczenia w dniu 1 maja na areszt od 2 dni do 6 miesięcy.

Lens. Ruch strejkowy znowu zmalał. Liczba robotników, powracających do pracy większa. Oczekują rychłego zakończenia strejku.

Eksplozja w fabryce dynamitu.

Sztokholm. Wczoraj przedpoł. w fabryce dynamitu tow. akcyjnego dla wyrobu nitrolicyzyny, nastąpiły trzy eksplozje, które zniszczyły całą fabrykę. Czterej robotnicy zginęli.

Sprawca 8-miu morderstw.

Drezno. Onegdaj aresztowano tu robotnika Maksa Ditricha pod zarzutem szeregu morderstw. Wczoraj Ditrich przyznał się, że w czasie od r. 1899 do 1905 popełnił 8 morderstw, z tych cztery w Austryi.

Opawa. W hutach żelaza we Wilkowicach w niektórych gałęziach przedsiębiorstwa wstrzymano wczoraj pracę, gdyż robotnicy wskutek wydaleń z okazji 1 maja nie zjawili się do roboty. W oddziale budowy mostów i w hucie Marcina praca spoczywa zupełnie. W stalowni i w fabryce kotłów pracują tylko częściowo. Do zaburzeń nie przyszło.

Zadar. W Cattaro zmarł tamtejszy biskup grecko-oryentalny ks. dr. G. Petranowicz.

Frankfurt. Zmarł tu były ambasador niemiecki w Wiedniu, ks. Henryk Reuss.

Paryż. Wczoraj rano przybył tu król Edward i zamieszkał w pałacu ambasady angielskiej.

Wydawca dr. Antoni Beaupre, redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

NADESŁANE.

Ta rubryka nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.